

# Ludzie nie znieśli podwyżek cen chleba i paliwa

28 grudnia 2018

Podwyżki cen podstawowych produktów i gwałtowny niedobór żywności oraz paliwa nawet w miastach sprawiły, że w Sudanie od dziesięciu dni trwają protesty. Demonstrują pracownicy różnych branż, przedwczoraj przyłączyli się studenci, coraz głośniej brzmią wezwania, by prezydent Omar Baszir po 30 latach rządzenia zrezygnował.



W awangardzie protestu znaleźli się lekarze – w poniedziałek ogłosili strajk i wezwali inne branże do pójścia w ich ślady. Wczoraj strajk okupacyjny w centralnym szpitalu w stolicy kraju, Chartumie, podjęli także studenci medycyny. Protest odbywa się nie tylko pod hasłami ekonomicznymi. Medycy, oburzeni siłowym rozpędzaniem demonstracji, podczas którego padali ranni i zabici, domagają się, by prezydent Omar Baszir odszedł z urzędu. Aktywny udział w protestach biorą również nauczyciele i prawnicy, czyli te grupy zawodowe, które są jako tako zorganizowane w strukturach związkowych.

We wtorek policja posłużyła się gazem łzawiącym i ostrą amunicją, by nie dopuścić kilkusetosobowej manifestacji w

okolice pałacu prezydenckiego. Od początku protestów, czyli od 19 grudnia, zginęło przynajmniej dwunastu demonstrantów – a według obrońców praw człowieka z Amnesty International liczba ta jest zaniżona i życie mogło wskutek brutalności policji stracić nawet 37 osób. Liczba rannych zbliża się do stu. Od wczoraj stolica Sudanu pozostaje pod specjalnym nadzorem wzmocnionych sił policyjnych. W części regionów ogłoszono stan wyjątkowy.

Prezydent Baszir, urzędujący od ponad 30 lat i uznawany przez Międzynarodowy Trybunał Karny za zbrodniarza wojennego, nie zamierza podawać się do dymisji i przekonuje, że jest w stanie „wprowadzić prawdziwe reformy”. Równocześnie jego rząd twierdzi, że demonstracje wybuchły z powodu szkodliwej działalności komunistycznych agitatorów, a nie prawdziwych problemów. To już czyste zaklinanie rzeczywistości: ludzie wyszli na ulice, bo nawet w większych miastach zabrakło żywności i paliwa, przez co ich ceny poszły raptownie w górę. Chleb kosztuje obecnie w Sudanie dwa razy więcej, niż w ubiegłym roku. Tymczasem inflacja osiągnęła wskaźnik 70 proc., gdy bezrobocie kształtuje się na poziomie 20 proc., a ubóstwo jest zjawiskiem powszechnym.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: Twitter

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)